

Nie rozumiem wciąż, jak taki gość jak ja
Ma w życiu taki fart, czuwa nade mną milion gwiazd
W środku serce mam, ale ty myślisz, że ja
Jestem zwykły cham, krzyczy moje drugie ja
Idzie se przez świat, w dziurawych butach szewc
Naiwny jest aż tak, szuka prawdy tylko w swoich snach
Jak Pinokio w świecie kłamstw, zakochał się kolejny raz
Nos rośnie mu od waszych kłamstw
On myśli, że okłamał was

Nie oceniaj mnie jak książkę po okładce
Oszczędź sobie zbędnych słów
Idę se sam przez świat w mojej bajce
A kiedy się spotkamy przyjacielu na rozstaju dróg
Nie obwiniajmy się wzajem pokazując palcem

Podejrzana twarz, patrzysz na mnie
Co on w bani ma? Myślisz dokładnie
Co to jest za pan? Zaraz mnie okradnie
Zaraz mnie napadnie, nie znasz mnie, nieładnie
Oceniasz okładkę, nie znasz wnętrza
Masz już swoją bajkę, proszę przestań
Na pewno nie Pan Kleks, po prostu rap sesja
Pół serio, pół żartem, a jednak wciąż sens masz
Szaty niewidzialne, każdy z króli trzech ma
Może za wulgarnie, naga prawda nie w smak
Z książki otwartej, czytasz w moich wersach
Chłonie to naprawdę, wielka fanów rzesza
Z błotem nie mieszaj, nie znamy się prawie
Ja Ciebie w ogóle, ty tylko słyszałeś
Skoro koloduje, wyłącz mnie z słuchawek
Patrz jak cię ratuje, sprawdź sam, prosty zabieg

Nie oceniaj mnie jak książkę po okładce
Oszczędź sobie zbędnych słów
Idę se sam przez świat w mojej bajce
I kiedy się spotkamy przyjacielu na rozstaju dróg
Nie obwiniajmy się wzajem pokazując palcem